

PRENUMERATA WYNOŚCI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 83 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 23 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach „ 6 „

Prenumeratory Słowa Polskiego
płacą za Wiek XX. 1 kor.

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 3 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Rada państwa.

Wiedeń, 24 lutego. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej (patrz wczorajsze popoł. *Słowo Polskie. Przyp. Red.*), po kilku zapytaniach, wystosowanych do prezydenta Fuchsa i po odczytaniu wniosków i interpelacji, zabrał głos p. Stransky i dowodząc, że nic nie przeszkadza temu, aby przystąpić natychmiast do dalszego ciągu dyskusji nad wnioskami nagłymi w sprawie strejku węglowego, wniósł, aby nie obradowano dalej nad kontyngentem rekrutów, lecz nad wnioskiem nagłym p. Verkaufa i tow., wreszcie zażądał głosowania imiennego nad tym wnioskiem.

W imiennym głosowaniu wniosek Stransky'ego 139 głosów przeciw 85 odrzucono. Podczas głosowania przyszło do burzliwych scen między antisemitami a liberałami niemieckimi.

Następnie zabrał głos p. Noske i zwracając ponownie uwagę na niewłaściwość odbywania posiedzeń Sejm równocześnie z posiedzeniami Rady państwa, zainterpelował prezydenta ministrów, jak on na tę sprawę się zapatruje.

Prezydent ministrów, dr. Koerber oświadcza, że nie ma żadnej ingerencji co do posiedzeń sejmowych, o ile mu jednak wiadomo, obrady Sejmu przewane do godz. 2, rozpoczną się dopiero później, tak, że nie ma w tem żadnej przeszkody dla obrad Izby posłów. Z kolei antisemita p. Leopold Steiner nazywa liberałów „oszustami ludu“. Gregorig woła do Wrabetza: „Stul pan pysk, jesteś przekupiony przez żydów!“ Strobach, Verkauf, Gregorig, Bielhawek, Menger i inni posłowie obdzielają się wzajemnie słowami bardzo obelżywymi. Prezydent przez dłuższy czas dzwoni bezskutecznie. Gdy się wreszcie do pewnego stopnia aspokoilo, Izba przystąpiła do porządku dziennego t. j. do dalszego ciągu rozprawy nad ustawą o kontyngencie rekrutów.

W dyskusji nad tą sprawą przemawiał najpierw p. Turek polemizując z wczorajszymi wywodami Schranka. Mowca zaznaczył, że i on nie jest przyjacielem stałej armii, ale w obecnych warunkach uważa to za konieczne. P. Turek rozwiódł się także nad wojną południowo-afrykańską i wyraził ubolewanie, że żadne z wielkich mocarstw nie rusza palcem, aby ochronić Boerów od przemocy angielskiej. Także neutralność stosowaną bywa na niekorzyść Boerów, jak o tem świadczy transport koni z Węgier dla armii angielskiej. W końcu domagał się mowca zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej.

Wice-prezydent Lupul przywołał p. Tureka za pewne wyrażenie do porządku.

Następny mowca poseł Doležal uznaje także konieczność militarysty. Stronnictwo mowcy nie odmówiłoby załatwienia konieczności państwowych rządowi, któryby dla wszystkich szczepli był sprawiedliwym, jednakże na obecnej ławie ministrów zasiadają ludzie, którzy dopuścili się pokrzywdzenia narodu czeskiego. Dlatego Czesi dolożą wszelkich starań, aby także ten rząd obalić.

W dalszym ciągu omawiał p. Doležal kwestję *zde* i upośledzenie języka czeskiego w armii, przy czem gwałtownie atakował ministra wojny.

Z kolei przemawiał minister obrony krajowej Welsersheimb, wśród nieustannych protestów ze strony młodoczeskiej.

Na tem dyskusję nad kontyngentem rekrutów przerwano i przystąpiono do dalszego ciągu rozprawy na wnioskami nagłymi w przedmiocie strejku węglowego.

Zabrał głos minister rolnictwa baron Giovannelli. Podczas mowy ministra z ław socjalistycznych podnosiły się częste okrzyki. Przy końcu jego mowy powstała ogromna wrzawa. Poseł Slama woła wśród powszechnego hałasu: „Zastrzegając sobie prawa przemawiania na następnym posiedzeniu, wnoszę zamknięcie posiedzenia!“ Wrzawa wśród socjalistów trwa dalej. Pp. Daszyński, Verkauf, Berner, Rosel i inni gwałtownie wykrzykują do ministra rolnictwa. Prezydent przywołuje trzykrotnie Daszyńskiego i raz Resla do porządku.

W końcu wśród nieustającej wrzawy prezydent powstaje i wygłasza kilka słów, których jednak na galerii zgoła nie słyhać. Po chwili woźni parlamentu zjawiają się na galerii i zawiadamiają publiczność, że posiedzenie zamknięte.

Posłowie bardzo powoli wydalają się z sali, żywo omawiając zajścia. Jak się później z protokołu dowiedziano, prezydent oświadczył, że o dniu i porządku dziennym następnego zawiadomi posłów w drodze pisemnej. Następnego posiedzenie odbędzie się w poniedziałek dnia 26 bm. o godz. 3-ciej popołudniu.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów przed przystąpieniem do porządku dziennego, p. Kaiser wniósł, aby przyjętą już przez Izbę panów ustawę o uwolnieniu listów zastawnych krajowych zakładów hipotecznych od podatku rentowego, bez pierwszego czytania przekazać komisji podatkowej. Wniosek ten przyjęto.

Na wniosek posła Herzmansky'ego uchwalono również bez pierwszego czytania przekazać komisji wnioski, dotyczące ustawy wojskowej. Uchwalono wreszcie na wniosek posła Drechsla wezwać komisję budżetową, aby referat o wszystkich wnioskach, dotyczących poprawienia bytu nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych, przedłożyła Izbie najdalej w ciągu dni 14.

Wiedeń, 24 lutego. Odpowiadając na okrzyki któregoś z posłów, przyzaje minister Welsersheimb, że Boerowie są dzielnymi żołnierzami, a wojna z nimi jest bardzo zajmującym zjawiskiem, aby jednak coś podobnego zobaczyć, nie trzeba koniecznie jechać do Afryki, to samo potrafił przed 90 laty nasi Tyrolczycy. Ale pomimo ich podziwu godnej waleczności i bohaterstwa, pokazało się przecież na końcu, że stała, zorganizowana armia jest koniecznością. Mowca występuje stanowczo przeciwko twierdzeniu, jakoby pomawiano żołnierzy i domaga się, aby wszelkie nieprawidłowości pod tym względem podawać do jego wiadomości, a on nie omieszcza złemu zaradzić.

Minister usprawiedliwia zaprowadzone podwyższenie gaź oficerskich, w odpowiedzi zaś na wyrażone życzenia, ażeby ćwiczenia wojskowe przeniesiono na inną porę roku, oświadcza minister, że ćwiczenia te muszą się odbywać w jesieni, t. j. w tym czasie, w którym najmniej wyrządzić mogą szkód w polu, zarówno przez to, że się powołuje rezerwistów od roli do ćwiczeń, jakoteż i ze względu na plony, zażądana redukcya czasu służby precepcyjnej mogłaby nastąpić tylko w razie powiększenia kontyngentu rekrutów.

Kwestya wsparć dla rodzin rezerwistów, połączona z finansowemi ofiarami, musi być odłożona na przyszłość. Co się tyczy dostaw dla armii i rozdawania ich pomiędzy producentów, to minister zastrzega się przeciwko temu, jakoby jemu specjalnie brak było w tym kierunku dobrej woli. Przeciwnie obrona krajowa pod tym względem idzie pierwsza, a rzuczone w Izbie twierdzenie o rzekomej nieprzyjaźni armii dla narodu czeskiego, musi mowca z jak największą stanowczością odeprzeć.

Najwyższe kierownictwo i decydujące sfery armii musiałby chyba zapomnieć o tem, co tkwi we własnym interesie armii i co się zgadza z wolą naszego monarchy, żeby miały znieść nieprzyjaźni armii dla którejkolwiek narodowości.

Po ministrze Welsersheimbie przemówił minister rolnictwa Giovannelli. Mowca zwrócił uwagę na akcyę rządu w sprawie strejku robotników w kopalniach węgla i oświadczył, że kwestję ustawowego skrócenia czasu pracy rozpatrywało ministerstwo rolnictwa jeszcze przed wybuchem bezrobocia, a dyskusya nad tem toczyła się właśnie w chwili, gdy ruch strejkowy się rozpoczął.

Minister wskazał na oświadczenie przedstawiciela rządowego w urzędzie pojednawczym i powiedział, że miarę w tem, o ile czas pracy ma być skrócony, oznaczyć trzeba z jednej strony, uwzględniając wymagania opieki nad robotnikami, z drugiej zaś strony brać trzeba na uwagę niekorzystne skutki, jakiego z tego powodu wyniknęły zarówno dla rozwoju górnictwa, jakoteż i dla zależnych od niego gałęzi przemysłu.

Staranne przestudowanie tej kwestyi wymaga gruntownego zorientowania się w tym celu, ażeby nie przyszło do niekorzystnego poprzysuwania ryków zbytu i osłabienia austriackiego przemysłu w stosunku do zagranicy i ażeby ci właśnie nie ponieśli szkody, którym reforma miała przynieść korzyści. To też jakkolwiek myśl sarocem czasu pracy górnika jest sympatyczną, ustawodawca akcyę w tym kierunku mająca taką doniosłość, nie może się dokonać pod wpływem chwili i bez wyczerpującego fachowego namysłu.

Falszywe kroki mogłyby doprowadzić później do rozezwania i jeszcze gorszych konfliktów, niż te, które wyniknęły ze strejku. Rząd dotrzyma więc tego, co przyrzekł, ale przed ukończeniem, niezbędnych pod tym względem dochodzeń, nie może powziąć żadnej merytorycznej uchwały.

Między wniesionymi interpelacjami znajduje się interpelacya p. Stapińskiego zwrócona do ministra skarbu, a dotycząca postępowania urzędu podatkowego w Starej Soli i urzędu salinarnego w Wieliczce i Bochni w sprawie jego stosunku do fabryki sody w Szczakowej.

Jedna interpelacya tego samego posła zwraca się do ministra sprawiedliwości i dotyczy nadużyć przy wyborze uzupełniającym okręgu Biała - Nowy Sącz - Wieliczka; a interpelacya p. Daszyńskiego zwrócona także do ministra sprawiedliwości, porusza sprawę listu otwartego Roberta Stillera w Krakowie.

Wrażenia z Izby poselskiej.

Wiedeń, 24 lutego. Pesymizm, który jeszcze onegdaj zapanował wśród posłów zaraz na pierwszym posiedzeniu Izby, okazał się po wczorajszych zajściach w Izbie najzupełniej usprawiedliwionym.

Czesi rozpoczęli wczoraj zwykłą obstrukcyę, żądając głosowań dla czezej formy, poczem rozpoczęły się znane już wam skandale, które naprzemian urządzali sobie antisemici i liberałowie, z powodu rzekomej kolizyi pomiędzy posiedzeniami Izby a Sejmu dolno-austriackiego. Przez dłuższy czas nie można było wcale prowadzić obrad, na galerii słyhać było tylko wulgarnie okrzyki zastępcy marszałka Sejmu dolno-austr. p. Strobacha.

Sekundowali mu sprzymierzeńcy: Gregorig i Bielhawek, którzy obrzucali wymyślaniami liberałów Mengera, Wrabetza i Noskego. O ściany wysokiej Izby obijały się takie „parlamentarne“ wyrażenia; jak „szubrawiec“, „żydowski parobek“, „oszust ludu“, „stul pan gębę“ itd.

P. Turek (Schenerowiec), który zabrał głos do porządku dziennego, nie mógł przez długi czas przemawiać z powodu nieustannych hałasów. P. Schoenerer, patron mowcy woła: „Kiedy Bielhawek szczeka (sic!), to nie możemy mówić!“ Wreszcie Turek dochodzi do głosu, zarzuca (w rozprawie nad kontyngentem rekruta), Austrii nieprzeustrzeżenie neutralności w konflikcie Anglii z Transvaalem, powiada mianowicie:

„Wskutek rozporządzenia ministerstwa wojny, z berneckiego składu uprzyję dostawiono Anglikom 2.000 siodel końskich.

Nasz monarcha ma przydomek rycerskiego. Ale czyż można nazwać rycerskiem użyczenie pomocy silnemu potężnemu państwu zaborcemu? Jest to, mojem zdaniem, nierycerskiem“.

Wiceprezydent Lupul udziela mowy surowego napomnienia, mówiąc: „Nasz wielkoduszny monarcha jest przez wszystkie ludy kochany i czczony, otrzymał ten przydomek od całego świata; smutnem jest, że austriacki poseł w austr. parlamencie wyraża się w ten sposób“.

Turek omawia następnie kwestję *zde*, podczas gdy Wolff przerywa mu ciągle okrzykami *zde, tutaj, jeleni*. Turek kończy gratulacyami pod adresem Czechów, z powodu zainicyowanej przez nich obstrukcyi i zapewnia wśród uznania (!) ze strony czeskiej, że ze wszystkich sił ją poprze.

Następna mowa Czecha p. Doležala nie wyróżniała się swym tonem wiele od tonu Turecka i wywołała nawet u sprzymierzeńców niezadowolnienie, a nawet oburzenie. Minister Welsersheimb przemawiał dość długo, powitany na wstępie burzliwymi okrzykami Czechów.

Minister zapytuje, czy pozwolą mu zabrać głos, czy też nie. Z tą samą gę Welsersheimb użył jeszcze kilka nie bardzo stosownych wyrażań, hałas się wzmógł, wskutek poparcia ze strony socjalistów.

Gdy Welsersheimb zauważył, że armia musi ochraniać państwo zarówno przed zewnętrznym, jak i wewnętrznym wrogiem — odezwaly się długotrwałe zapytania: „Gdzie jest i kto jest wrogiem wewnętrznym?“

Welsersheimb pokręcił się i oświadczył, że w tej Izbie nie ma wrogów armii.

Następnie mówiąc o wojsku, zauważył minister: „My, ludzie przemocy, pragniemy tylko pokoju“. Znowu okrzyki ze strony socjalistów i Czechów.

Punktem kulminacyjnym wczorajszych skanda-

ów — były zajęcia w czasie mowy ministra rolnictwa Giovanelliego o strejku górników. Socjaliści stanęli tuż obok ministra; z początku pozwolili mu mówić, przerywając mu tylko od czasu do czasu ironicznymi okrzykami. Ale im dalej Giovanelli rozpatrywał sprawę strejku, tem okrzyki stawały się intensywniejsze.

Pp. Daszyński, Verkauf, Berner, Resel naprzemian atakowali ministra: „Pan powtarza tu słowa Rotszylda. Ministerstwo zezwala, żeby Rotszyldy, Wilczek i inni dopuszczali się lichwy na całej ludności, my żądamy reform, a nie frazesów. Pół miliona robotników jest bez chleba! (Niepokój wzrasta.) Prezydent wzywa do porządku, ale bezskutecznie.

Po mowie Giovanelliego, prez. udziela głosu p. Ślamie, ale hałasy trwają w dalszym ciągu. P. Berner woła: „Oto drugi Falkenhayn (b. minister rolnictwa przyp. Red.) P. Daszyński: My potrzebujemy tej Izby do czynów, a nie po to, ażebyś pan tu gadał. Pana zamówił tu Rotszyld.

P. Resel: Towarzystwo sytych komedyantów! Verkauf: Co to za klika na ławie ministrów! Jesteście wszyscy razem parobkami Rotszylda prezydent znowu nawołuje do porządku. Także galerye biorą udział w skandalach, wydając okrzyki: pfui. Wreszcie wobec strasznego niepokoju, prezydent zamyka posiedzenie o godz. 7½ wieczorem.

List pasterski ks. biskupa Puzyry.

Kraków, 24 lutego. Książę-biskup krakowski ks. Puzyra ogłosił list pasterski. List ten podnosi, że w naszych czasach „bezbożność“ szerzy się z bezprzykładną szybkością; widzimy ją w bogatych domach, warsztacie, jak i ubogiej wieśniaczej chatce, wszędzie potrafi się wcisnąć, posiada właściwie sobie drogę, działa skrycie, lecz pewnie. Bez wątpienia i dawniej dopuszczano się występków, lecz występki bez wyrzutów sumienia, niesprawiedliwość bez zadośćuczynienia, zgorszenie bez naprawienia winy, teoria zbrodni, obrona zbrodni, pycha z dopełnionych zbrodni: oto, co tylko w naszych czasach spotrzegać się daje.

Zawsze wydarzały się wypadki buntu przeciw Bogu i Kościołowi, lecz systematyczne zaprzeczanie władzy Bożej, kościelnej i świeckiej, lecz obrona buntu, pycha i chępcielstwo się buntu, prawne uświadczenie podstawy wszelkiego buntu: oto, co tylko przy końcu osławionego, kończącego się obecnie wieku znaleźć można; oto właściwa cecha jego skazania. A głównym powodem tego smutnego objawu, to wyparcie z ognisk domowych świętych prawdeł wiary Chrystusowej, ducha religijnego i życia prawdziwie chrześcijańskiego, odstępstwo rodziny od nauki Chrystusowej.

Rodzina bowiem jest początkiem i podstawą ludzkiego społeczeństwa. Jakie rodziny, takie społeczeństwo. Rodziny zdrowe, silne, karne, duchem wiary i cnoty owiane, to i społeczeństwo z nich złożone, dzielne i prawe.

List pasterski rozpatruje dalej, jaką powinna być rodzina katolicka, jak ma spełniać swe zadanie, a w końcu wzywa dycezyjan, aby przystępowali do stowarzyszenia Najświętszej Rodziny i umieszczali obrazy Najśw. Rodziny po kościołach i domach.

Napał na neofitkę.

Kraków, 24 lutego. Z powodu napału na neofitkę Maryę Stanisławę Jacobównę aresztowano tu ogółem 6 osób i odstawiono do sądu karnego, mianowicie oprócz brata i siostry neofitki, Saula Seizera, właścicieli składu mebli i jego subiekta, także drugiego subiekta Jakóba Weinsteina i stróża Bartłomieja Podkulka, który zamknął drzwi kamienicy, skład mieszczącej, od wewnątrz i nikogo wpuścić nie chciał.

Ucieczka dyrektora Tow. zaliczkowego w Sędziszowie.

Kraków, 24 lutego. Tutejsza dyrekcja polizyi otrzymała telegram sądu powiatowego w Repezycach, donoszący o zbiegnięciu ze Sędziszowa dyrektora tamtejszego Tow. zaliczkowego, dr. Franciszka Sędzielskiego i zabranii przez niego „znaczej“ kwoty pieniędzy.

Rysopis zbiegła jest następujący: lat 55, wzrostu średniego, cery czerwonej, zdrowej; broda krótko strzyżona, ostro zakończona, włosy blond, szpakowate.

Zbiegły dyrektor od dłuższego czasu gromadził pieniądze w Towarzystwie zaliczkowym za pomocą przyznania 6% od wkładów. Na tak wysoki procent łakomili się przeważnie biedni ludzie i spieszyli składać swój krwawo zapracowany grosz, który dziś z pewnością został zaprzepaszczony.

Wojna Anglii z Transwaalem.

Londyn, 24 lutego. Urząd wojenny ogłasza, że w bitwie na Paadesbergdrift 18 b. m. po stronie angielskiej padło 146 podoficerów i żołnierzy; liczba rannych dotychczas jeszcze niewiadoma.

Londyn, 24 lutego. Straty Bullera w dniach 20 i 21 b. m. wynoszą 4 oficerów i 20 żołnierzy zabitych a 5 oficerów i 91 żołnierzy rannych.

Napasztań, 23 lutego. (Tel. B. R.) Wojska angielskie w północnej części kolonii przyładowej powoli wypierają Boerów, którzy obsadzili drogę prowadzącą do Colesberg. General Brabant wyruszył z Durdrecht. Boerowie cofają się w okręgu Her-

schel i przez rzekę Oranje przechodzą na terytorium orańskie.

Londyn, 24 lutego. Biuro Reutersa donosi z głównego obozu Boerów pod Ladysmith 21 b. m.: W poniedziałek i wtorek przez cały dzień toczyła się zacięta walka. Dziś rano rozpoczęła się na nowo i trwa do tej chwili. Oficerowie Boerów mają nadzieję, że Anglików wypędzą z ich stanowisk. W nocy oddział angielski próbował przekroczyć rzekę Tugelę, ale został odparty z ciężkimi stratami. Straty Boerów są nieznaczne. „Ołtrzym Tom“ wyrządził ogromne spustoszenia.

Londyn, 24 lutego. Biuro Reutersa ogłasza szczegółowe sprawozdanie o bitwie z Cronjem. Osaczenie Boerów w niedzielę wieczorem zostało ukończone. Brygada górali, która wyruszyła w niedzielę, narażona była na straszny ogień karabinowy. Żołnierze musieli przez cały dzień walczyć w pozycji leżącej, niesłychanie spragnieni. Ogień ustał dopiero z nadejściem nocy. Obie strony po zaciętej walce były zupełnie wycieńczone. Dezerterzy opowiadają, że Boerzy nalegają na Cronjega, aby się poddał.

W nocy na poniedziałek Boerowie wybudowali szańce.

W poniedziałek rano nieprzyjaciel zajmował stanowiska te same, co przedtem. Bombardowanie rozpoczęło się na nowo. Konnica i artylerya wyruszyły tymczasem wśród ognia nieprzyjacielskiego i wyparły Boerów z jednego z pagórków. Rano Cronje prosił o zawieszenie broni, ale lord Kitchener odmówił, żądając zupełnego poddania się Boerów. Potem zjawił się inny wysłaniec z doniesieniem, że Cronje skłonny jest poddać się.

Durban, 24 lutego. Z autentycznego źródła w Pietermaritzburga donoszą, że Boerowie opuścili okręg Ludandlila.

Colenso, 24 lutego. Wojska angielskie zajęły fort Wylie na północnym brzegu Tugeli, a przejście po moście pontonowym przez rzekę nie napotkało także na znaczny opór.

Londyn, 24 lutego. Ministerstwo wojny nie przestaje w dalszym ciągu wzmacniać wojsk w pol. Afryce. Do połowy marca liczba wojsk wyniesie prawdopodobnie 240.000. W najlepszym razie wojna skończy się dopiero w jesieni.

Bruksela, 24 lutego. Generalowie boerscy Botta i Mayer pospieszili Croniemu, którego armia jest zupełnie wyczerpana, na pomoc.

Berlin, 24 lutego. Krążą tu pogłoski, że gen. Cronie poddał się.

Stanisławów, 24 lutego. Wskutek uszkodzenia maszyny w Niepolokowcach, pociąg ekspresowy (Orientzug) przybył tu z półtoragodzinnem opóźnieniem.

Wiedeń, 24 lutego. Cesarz nadał ministrowi-rezydentowi, Karolowi bar. Macchio (akredytowanemu w Cetynii), tytuł i charakter nadzwyczajnego posła i upomocnionego ministra.

Cesarz sankcyonował uchwalony przez Sejm galicyjski projekt ustawy w sprawie poboru dodatku gminnego do podatku od piwa w gminie Jaworów.

Wiedeń, 24 lutego. Wiener Ztg. ogłasza: Cesarz nadał wice gubernatorowi Banku austro-węgierskiego Miller-Aichholzowi wielki krzyż orderu Franciszka Józefa, i uwolnił gubernatora Banku Kautza na własną jego prośbę z zajmowanego przezeń stanowiska.

Dalej zamianował dra Bilińskiego gubernatorem, zaś szefa sekcji Wintersteina wicegubernatorem Banku austro-węgierskiego, z siedzibą w Wiedniu, nadając temu ostatniemu krzyż komandorski orderu Leopolda; mianował radcę generalnego Lieben wice-gubernatorem, oraz zatwierdził wybór radców generalnych: Fryderyka Suessa, Filipa Schoellera, Adolfa Wiesenburga, Ottona Goldeck-Schlumbergera, Bernarda Hellmanna i Ottona Wolframa.

Węgierski dziennik urzędowy ogłasza ponowne mianowanie Pawła Madarassy'ego wicegubernatorem, mianowanie Elemera Horvatha zastępcą wicegubernatora Banku austro-węgierskiego, oraz zatwierdzenie wyboru radców generalnych: Zygmunta Gold v. Tata, Ignacego Schreibera, Macieja Pfeiffera v. Ikva, Andrzeja Mechwart v. Belusza, Aleksandra Deutscha i Gezy Josipowicha.

Wiedeń, 24 lutego. Sejm dolno-austriacki obradował wczoraj do godz. 1/2 w nocy i zatwierdził nowy statut gminy. Następnie posiedzenie w poniedziałek, na porządku dziennym jest reforma gminnej ordynacji.

Wiedeń, 24 lutego. Pol. Corr. donosi z Petersburga, że wiadomość, jakoby z Rosji werbowano chłopów na wojnę do Afryki południowej, jest z gruntu fałszywa.

Budapeszt, 24 lutego. Cesarz udał się wczoraj wieczorem do Goedöls na polowanie i powrócił stamtąd wieczorem.

Berlin, 24 lutego. Na wczorajszym posiedzeniu rady zawiadowczej Tow. elektrycznego „Union“ przyjęto bilans za rok ubiegły i uchwalono dywidendę w wysokości 10%. Uchwalono również podwyższyć kapitał akcyjny o 6 mil. marek.

Paryż, 24 lutego. Habert odjechał wieczorem do Brukseli, przyczem obeszło się bez żadnego wypadku. (Haberta skazano na 5 lat wygnania. Przyp. Red.)

Ministrowie austriaccy w Peszcie.

Wiedeń, 24 lutego. Wedle Budapest Correspondez przybędzie w niedzielę do Budapesztu minister skarbu Böhm-Bawerk w celu zaprzysiężenia nowo mianowanego gubernatora Banku austro-węgierskiego p. Bilińskiego, a prezydent ministrów dr. Koerber dla zaprzysiężenia nowego namiestnika Morawii.

Samobójstwo dyrektora Jaunera.

Wiedeń, 24 lutego. Sprawdza się, że samobójstwo Jaunera w wywołane zostało kłopotami finansowymi, wobec tego, że nie tylko baron Haas, ale i niejaki p. Russo (który stracił w ubiegłym miesiącu 70.000 zł.) odmówili dalszego subwencyjonowania teatru Karola. Jauner nie widział już żadnego punktu wyjścia.

Jeden z serdecznych przyjaciół Jaunera powiedział mi wczoraj: „Biedak nie widział już żadnej drogi przed sobą, miał on wielkie zobowiązania; dzierżawa wynosiła 36.000 zł., a teatrowi w ostatnich latach wcale się nie powodziło. Na tournée po Rosji zarabiał wprawdzie bardzo wiele, ale wszystko znowu potracił w Wiedniu.

Wystawiona świeżo operetka Rhogoge dała dopiero dobrą kasę. Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie artystów teatru Karola, którzy się zastanawiali nad swą przyszłością.

Wiedeń, 24 lutego. Artyści teatru Karola uchwalili wczoraj prowadzić dalej teatr na własny rachunek.

KARONIEKA.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 8 arkusz powieści J. Panamarjowa (z rosyjskiego) p. t. „Wnuczka wróżki“.

Dziś w teatrze: O godz. 4 popołudniu „Wielki człowiek do małych interesów“, komedia w 5 aktach Al. hr. Fredry.

O g. pół do 8 wiecz. „Żydówka“, wielka opera w 5 aktach Halevy'ego.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było — 2° R.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało ukończonego ucznia Akademii handlowej Jana Trzeskiego i ukończonego gimnazjalistę Włodzimierza Olejnika, praktykantami rachunkowymi przy departamencie rachunk. galie dyrekcji poczt i telegrafów.

Odnaczenie żandarmów. Wien. Ztg. donosi, że cesarz udzielił żandarmom, tytularnym komendantom posterunku Walentemu Jastrzobskiemu i Janowi Lazorowi przy komendzie krajowej nr. 5 we Lwowie srebrne krzyże zasługi w uznaniu za uratowanie kilku ludzi życia podczas pożaru.

Pani S. Zapolska po pierwszym przedstawieniu „Kordyana“ nagle zachorowała. Znakomita artystka przez jakiś czas pozostawała bez najmniejszej świadomości tego, co się dookoła niej działo; odzyskawszy zaś przytomność odczuwała tylko silne zdenerwowanie, w którym znajduje się do tej chwili. Było to coś w rodzaju letargu. Lekarze sądzą, że p. Zapolska do dnia kiku odzyska zdrowie.

Pod zarzutem bigamii. Z przybraną żoną, pozostawiając we Lwowie żonę siubną wraz z dwójkiem dzieci — uciekł przed rukiem do Rosji Józef Błoskow, robotnik. Bawił w Kijowie, gdzie mu się nie źle powodziło, gdy jednak rok upłynął i trzeba było przedłużyć paszport — wrócił sam do Lwowa. Tymczasem oczekiwała go tu już policja, którą żona uwiadomiła o ucieczce męża, podając zarazem, że Błoskow według wszelkiego prawdopodobieństwa ożenił się powtórnie. Aresztowano go też i będzie pozostawał w więzieniu tak długo, dopóki wyjaśni się, czy rzeczywiście nie zawarł on powtórnego ślubu.

Z Przemyśla donoszą nam, że wczoraj odbyła się tam rozprawa przed trybunałem przysięgłych przeciw p. Szymonowi Witytkowi, oskarżonemu o zbrodnię oszczerstwa, rzekomo popełnionej drukiem z ujmą dla czeł oddziału lekarzy wojskowych.

Na podsuwie werdyktu, wydał trybunał wyrok, uwalniający p. Wityka od oskarżenia.

Redaktor warszawskiego „Strumienia“ p. Wacław Gąsiorowski prosi nas o sprostowanie rozmaitych pogłosek, odnoszących się do jego pisma i osoby, które od pewnego czasu pojawiają się w korespondencyach pism galicyjskich. Wszystkie te pogłoski są bezpodstawne.

Księżna Teck i Disraeli. W wydanej w Londynie biografii księżnej Maryi of Teck — (której małżonek zmarł świeżo), znajdujemy dowcipną anegdotę, tyczącą się lorda Beaconsfielda. Księżna, jako zapamiętała imperyalistka, cenila wysoko rzeczownika imperyalizmu Disraeliego i miała wielkie zaufanie do jego sądów. I mąż stanu podziwiał jej zdolności i lubił z nią rozmawiać, lecz nie zdradzał jej nigdy gabinetowych tajemnic, pomimo wszelkich usiłowań księżnej, aby je wyludzić. Pewnego dnia, w czasie gdy Anglia znajdowała się w bardzo trudnej sytuacji wobec obcych mocarstw, na obiedzie dworskim posadzono Disraeliego przy księżnej of Teck. Nie mogąc pojąć bierności rządu, zwróciła się ona do prezesa ministrów z zapytaniem:

— Na co my czekamy, panie Disraeli?

Lord Beaconsfield milczał chwilę, przypatrywał się karcie z jadłospisem, wreszcie spojrzął na księżną i odpowiedział:

— Na pieczeń baranią z kartoflami — pani.

Piwnice parlamentu angielskiego. Według starego obyczaju co roku, w połowie lutego, do podziemi parlamentu w Londynie schodzi oddział habardystów z wieży w strojach z XVI. w. pod wodzą inspektora policyi i rzeczoznawcy. Ten obyczaj datuje się od „Spisku Prochów“. Przed paru dniami ceremonia podobna odbyła się w sklepionych podziemiach „Westminster Parliament“. Cały ten oddział krążył przez 20 minut wśród rur wodociągowych i gazowych, oraz drutów telefonicznych. Przy tej sposobności podziemia były oświetlone światłem elektrycznym, choć każdy ze zwiedzających — na mocy tradycji — był zaopatrzony... w latarkę.

Ruch ludności we Lwowie w tygodniu od 23 stycznia do 3 lutego 1900.

Narodziło się dzieci żywych 81 (42 płci męskiej i 39 płci żeńskiej); nieżywych 12 (7 płci męskiej i 5 płci żeńskiej).

Zmarło ogółem 72 osób (54 płci męskiej i 18 płci żeńskiej) w tej liczbie 20 obcych (10 płci męskiej i 10 płci żeńskiej). W zakładach leczniczych zmarło z tej liczby 23 osób (10 płci męskiej i 13 płci żeńskiej).

Powody śmierci: Zanik sił życiowych w 4 wypadkach, gruźlica 11, zapalenie płuc 2, dyfterya 1, kokus 0, ospa 0, szkarlatyna 0, odra 1, tyfus brzuszny 1, dyzenterya 0, gorączka pługowa 0, inne choroby zakaźne 5, udar mózgu 2, organiczne wady serca i choroby naczyń krwionośnych 10, złośliwe nowotwory 1, inne naturalne przyczyny śmierci 26.

Gwałtownej śmierci było wypadków 2, w czym samobójstw 2 przez zastrzelenie się.

Wiek zmarłych. Zmarło w 1 miesiącu życia 5, w 1 roku 9, do 5 roku życia 18, od 5 do 15 lat 2, od 15 do 30 lat 9, od 30 do 50 lat 10, od 50 do 70 lat 34, ponad 70 lat 9.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 21 lutego b. r. Kogut Katarzyna, lat 60, rak m — Kokowski Władysław, syn zarobniczy, 1 miesiąc, zapalenie płuc. Koszyński Michał, lat 73, rak żółdka. — Kowalczyk Anna, żona zarobnika, lat 63, zapalenie ropne otrzewnej. — Konewka Michał, żona zarobnika, lat 26, róża. — Dworzanski Michał, zarobnik, lat 52, rak obdymny. — Jucenko Agnieszka, zarobnicza, lat 21, zapalenie ropne otrzewnej. — Szewski Jan, kanonier, lat 22, tyfus. — Staromiejska Katarzyna, lat 46, wada serca. — Radziejewicz Michał, syn dozorczy domu, 16 miesięcy, gruźlica ogólna. — Sabadasz Jan, lat 2, gruźlica. — Ruhles Wacław, zarobnik, lat 38, gruźlica. — Körner Hinda, lat 34, oparzenie przypadkowe. — Hochdorf Estera, lat 35, gruźlica pęcherza. — Aseelrath Lieba, lat 20, zapalenie nerek. — 4 wypadki śmierci przedwczesnie urodzonych. — Razem 19 osób.

Nasz konkurs.

Na rozpisany przez nas konkurs feljetonowy nadano ogółem 68 prac, których spis wraz z załączonymi godłami tu podajemy:

1. Rubikon. 2. Farys. 3. Angema. 4. Prawda.
5. A jednak to prawda. „Śługa Boży“. 6. „Imię Boże“.
7. 8. 9. „Jeszcze Polska nie zginęła“. 10. In nomine Domini.
11. 12. bez koperty. 13. „Prawda i praca“. 14. bez koperty.
15. Habdank. 16. Lumen. 17. Bez koperty.
18. Quem dii oderunt, pedagogum fecerunt. Bezstronny.
19. Adastra. 20. Kość z kości. 21. In hoc signo viues.
22. bez koperty. 23. Swit. 24. Potężni i czczeni i sprawiedliwością zwyciężymy.
25. (S.) 26. Jakim powinien być pedagog polski? 27. Philomen.
28. Alleluja dniem boleści, Wnet skrzydłami zaszeleści Anioł, zwiastun dobrej wieści. Krasiński.
29. „Czciciel Byrota“.
30. „Słowa i nie, jak tylko słowa“.
31. „Prawdą a Bogiem“.
32. „Są szczyty, których ludzka nie dostąpi noga, Lecz ideał wskazuje, Kędy ku nim droga“.
33. Budziszlaw. 34. Sprawiedliwość. 35. bez koperty.
36. Bez godła. 37. „Arno“.
38. Veritas. 39. „Sursum corda“ (bez koperty).
40. „I będzie“.
41. „Wy jesteście sól ziemi, jeżeli tedy sól zwietrzeje, czemuże sól będzie? do niezagojenia już nie zda, tylko aby była precz wyrzucona i od ludzi podeptana“.
42. „Ibunt de virtute in virtutem“.
43. „Mieszcznin“.
44. Bez koperty.
45. Liwocz. 46. Wy jesteście solą ziemi, a jeśli sól zwietrzeje, czemu solono będzie. 47. „Bóg i ojczyzna“.
48. „I duszę bohaterów wzywamy. Animumque vocamus herois. Vergili“.
49. „Wiele powołanych a mało wybranych“.
50. „Et lux in tenebris lucet, et tenebrae eam non comprehenderunt“.
51. „Zaklinam, niech żywi nie tracą nadziei. I przed narodem niosą oświaty kaganiec. Juljus Słowacki“.
52. Sus. 53. Abc. 54. „Czyż każdy w swoim kółku, Jak każde duch boży, A całość sama się złoży. Brodziński“.
55. Bez koperty. 56. „Brawo! Brawo!“
57. Amo profanum vulgus“.
58. Wstańcie, Ojczyzna was woła!“.
59. Dixi. 60. „Życie to praca“.
61. Publicysta. 62. Przedświt (bez koperty).
63. „Przyszłe nadzieje narodu“.
64. Bez godła. 65 i 66. Bez koperty. 67. Patria et labor. 68. Signum temporis.

Druk prac, nadających się do druku, rozpoczniemy w pierwszych dniach przyszłego miesiąca, a równocześnie ogłosimy skład sądu konkursowego.

Z kraju.

Nowy Sącz, 22 lutego.

(Wybór do Kasy chorych; nasza policja; nasza szkoła; proces; bankructwo; nieco o Szeparowiczowej).

Przy wczorajszych wyborach do Kasy chorych wrzała taka burza, jak gdyby rozchodziło się, co najmniej o mandat do Sejmu albo Rady państwa. Nie brakło nawet spotęgowanej liczby stróżów bezbiczności, błyszczących nowymi „pikielhaubami“ i ich właśnie obecność była w części powodem wzburzeń i demonstracji. Do walki stanęła solidarnie połączona partya robotnicza wszystkich obozów przeciw stronnictwu „inteligentników“ i służbodawców, którzy dotąd rej w Kasie chorych wiedli. Mimo jaw-

nie wypowiedzianego im *votum* nieufności, mimo publicznego piętnowania ich destrukcyjnej i bezkorskiej dla robotników gospodarki, chcieli się i nadal przy sterze Kasy utrzymać i wprost nielegalnymi środkami dobijali się o to, a przecież Kasa chorych jest instytucją robotniczą i robotnicy mają wszelkie prawo stanowić większość w jej zarządzie. I gdyby dotychczasowi przywódcy Kasy mieli cokolwiek ambicji, to widząc taką jawną nieprzychylność robotników, powinni sami porzucić wszystko i powiedzieć: „Jeśli za naszą bezinteresowną dla was pracę mamy odbierać czarną niewdzięczność, to bierz was licho...!“ Ale zachowanie się ich przy wyborach mówi wprost przeciwnie i pozwala się domyślać, że praca ich nie była chyba bezinteresowną — i to stronę przeciwną oburzyło jeszcze więcej.

Wybory odbywały się w szczupłym lokalu Kasy chorych, gdzie z trudem oprócz komisji załadowało 3 lub 4 osoby pomieścić się mogły, termin głosowania dla robotników, wyznaczony w południe, umyślnie opóźniono, tak że zmuszeni wracać do pracy, głosować nie mogli. Nadto przy głosowaniu działy się skandaliczne, iście „galijskie“ nadużycia. Członkowie komisji wyborczej złożeni z dotychczasowego Wydziału, wydzielali z rąk robotników karty głosowania (białe), mieszczące listę robotniczą i postępowo-nieszczęśliwą, a natomiast podsuwali kartki fioletowe. Po kartkach tych, opatrzonych nawet pieczęcią Kasy chorych, poznawano zauszników dotychczasowego steru i tylko tym nie broniono wstępu do sali; innym, posiadającym legitymacje i karty głosowania (tamowało wstęp trzech żandarmów i czterech policyantów). Widząc takie nadużycia, partya robotnicza domagała się wybrania z pomiędzy siebie dwóch mężów zaufania do komisji wyborczej, do czego najzupełniejsze mieli prawo — a gdy życzeniu ich nie uczyniono zadosyć i interwencya u starosty nie pomogła, solidarnie usunęli się od głosowania i urządzili demonstrację przed lokalem wyborczym; trzech z nich policja aresztowała.

Oburzenie na prezesa Kasy dr. Sterkowicza i lekarza dr. Moora było tak wielkie, że pod osłoną policyi musieli powrócić do domu, słuchając publicznych przekleństw i szykan.

Wobec wspomnianych nieformalności i nadużyć, niemniej faktu, że przeszło 170 robotników usunęło się od głosowania, wnoszą tutejsi robotnicy protest przeciw wyborom i wysyłają deputacyę do Wiednia. W Starym Sączu, gdzie nadużyć nie presyi nie było, zwyciężyła partya robotnicza 73 głosami większości przeciw 19.

Używanie policyi i żandarmeryi do asystencyi przy wyborach, tak często u nas praktykowane, wypacza po prostu jej cel, to też najczęściej się zdarza, że znaleźć jej nie można tam, gdzie jej najbardziej potrzeba. Onegdaj np. w szynku Korufelda naprzeciw starostwa jacyś podochoceni małżonkowie wszczęli bójkę, połamali w lokalu sprzęty i powybijali szyby, a policyanta nie było choćby na lekarstwo.

Spotęgowana u nas w ciągu kilku ostatnich lat frekwencya młodzieży szkolnej spowodowała Radę szk. kraj. do zorganizowania nowej 4-kl. szk. męskiej jeszcze w listopadzie z. r. Dotąd szkoła ta mieściła się wspólnie w gmachu szkoły im. Mickiewicza i dla braku ubikacyj musiano dzielić naukę, obecnie dopiero przeniesiono ją do odrestaurowanego na ten cel domu p. Sebesty przy ulicy Szwedzkiej i tu tylko czasowo, bo spodziewać się należy, że miasto w krótkim czasie przystąpi do budowy drugiej szkoły. Kierownikiem nowej szkoły zamianowany został p. Waleryan Kraszewski, dyrektor szkoły przemysłowej.

W wiadomej sprawie kasyera tut. magistratu p. Homana z buchalterem propinacyi miejskiej p. Ziemięckim o 175 zł. brakujących w 7 rulonach złożonych przez niego jako czynsz dzierżawny, zapadł wczoraj w sądzie cywilnym wyrok, skazujący p. Ziemięckiego na dopłacenie brakującej kwoty i kosztów sporu w kwocie 26 koron. Nadto sędzia orzekający postanowił akta sprawy odstąpić prokuratorowi z powodu zachodzących znamion zbrodni oszustwa ze strony buchaltera.

Właściciel handlu precyozów i zegarmistrz Adoff Silbermann nie odcierpiał jeszcze kary czterotygodniowego aresztu za lekkomyślną krydę, gdy obecnie zbankrutował po raz drugi i nie czekając na karę za rozmaite oszustwa... czmychnął do Ameryki. Policja rozpoczęła za nim poszukiwania, ale cokolwiek za późno.

Aresztowana we Lwowie wdowa po lekarzu Emma Szeparowiczowa znaną była i mieszkańcom Nowego Sącza. Przed kilku miesiącami przyjechała tu, jak mówiła bezpośrednio z Wiednia, z matką dzieckiem i jakimś mężczyzną, rzekomym bratem swoim. Miała zamiar osiąść tutaj stale i otworzyć magazyn konfekcyj damskich. Chwilowo zamieszkała w restauracyi Smoleczyńskiego, gdzie zarazem stołowała się, szukając przez ten czas mieszkania i odwołując się na różne znajomości z wybitnymi osobami w mieście, w pierwszej linii z panią starością, która rzekomo miała ją do Sącza sprowadzić. Aż nagle pewnej pięknej, przeprasza; pochmurnej nocy ulotniła się w niewiadomym kierunku razem z bratem, dzieckiem i pakunkami, zostawiając p. Smoleczyńskiemu w zamian za gościnność... klucz od opuszczonego mieszkania położony na progu.

Poszkodowany na kilkadziesiąt reńskich restaura-

tor dopiero teraz dowiedział się o istnieniu p. Szeparowiczowej, a nawet zobaczył jej portret w *Wieku XX.*, ale to mu do zupełnego pocieszenia nie wystarcza! Zeta.

Kobieta i zbrodnia.

II.

Punkt ciężkości momentu patologicznego leży w dziedzinie społecznej; oddziaływać tu razem urodzenie, dziedziczność, wychowanie i otoczenie. Zbrodniarka posiada zwykle wykształcenie swojej klasy, lecz z brakami, na których gruncie wyradzają się złe skłonności. Alkoholizm rodziców, złe odżywianie, nieodpowiednia praca dają dziecku słabe, chorobliwe, niewytężone ciało, zbyt wczesne wypuszczenie na zarobek wpływa na przedwczesny rozwój życia umysłowego, brak opieki przy rozbudzających się popędach płciowych, zły przykład, uwiedzenia dokonywają szybko ruiny moralnej. Dlatego też nieprawy dzieci stanowią największy procent między kryminalistami.

Między kryminalistami kobiet jest o wiele mniej, niż mężczyzn.

	na 100 mężczyzn	przypada	kobiet
W Anglii	100		20
w Niemczech	100		18
w Francji	100		16
w Austro-Węgrzech	100		14
w Rosji	100		9

Pomiędzy mężczyznami liczba przestępców wzrasta, między kobietami trzyma się niezmiennie. Jednakże kobiety częściej są karane powtórnie, lecz przyczyną tego jest to, że kobiecie trudniej się rehabilitować, niż mężczyźnie.

Wszakże nie wyższa moralność kobiet jest przyczyną mniejszej ilości przestępstw. Naprzód kobieta ma mniejsze potrzeby i wymagania — alkohol ma wielki udział w kryminalistyce mężczyzn. Dalej z natury rzeczy znaczna liczba przestępców kobiet nie istnieje: przekroczenia przeciw dyscyplinie wojskowej, zaniedbanie w obowiązkach służby lub urzędowaniu, przestępstwa przeciwko religii, oporność względem rządu, używanie materyj wybuchowych, nadużycie zaufania, przywłaszczenie własności duchowej. Kobiety bywają karane przeważnie za kradzież, a mianowicie 23 proc., za oszukaństwo 20 proc., za przechowywanie skradzionych przedmiotów 18 proc. na 100 ogólnej liczby przestępców. Pod tym względem z polepszeniem stanu ekonomicznego spodziewać się można dalszego zmniejszenia liczby przestępstw. W podpaleniach kobiety stanowią duży procent, największy wszakże w przestępstwach płciowych. To jest największa pokusa dla kobiety. Istnieje cała skala przestępstw: rozpusta, stręczycielstwo, spędzanie płodu, dzieciobójstwo i mężobójstwo.

Zrównanie praw kobiety pod względem płciowym z prawami mężczyzny zmniejszyłoby liczbę przestępstw tego rodzaju. Nieznajomość życia ze strozy kobiet, z drugiej strony obchodzenie się mężczyzny z kobietą jak z samicą, daje kobiecie prawo sądzić, że wobec mężczyzny wszystko jej wolno, gdyż za wszystko, cokolwiekby zrobiła, łatwo kokieterią przebaczenie uzyska.

Nieraz pobudką do przestępstwa u kobiet jest mniejszy udział w pracy i życiu publicznym. W pracach, wymagających dużej siły, kobieta nie bierze udziału, gdyż przez kulturę jest upośledzona.

Skuteczną obroną przeciw porywom zbrodniczym jest miłość macierzyńska, skłaniająca do miłości ogólnoludzkiej i dlatego o wiele rzadziej matki popełniają zbrodnie, aniżeli kobiety bezdzienne.

Czy prostytutka, której się tyle kobiet oddaje, jest zbrodnicą? Tylko na tyle, na ile jest antysocjalną, po za tem jest raczej złym nałogiem. Kobieta, która między zbrodniami wyrasta, przekłada często prostytutkę nad występki. Usunięcie prostytutek prawdopodobnie zwiększyłoby liczbę przestępstw między kobietami. Zły nałóg i zbrodnia często mają te same przyczyny społeczne, i te zwalczać należy, jeżeli jedno i drugie usunąć chcemy.

Praca z zapewnieniem bytu oddziałuje dodatnio na moralność. Kryminalistyka — mężczyzn również — wzrasta równomiernie z intensywnością walki o byt. Gospodyni domu, córki jej, służba domowa — wszyscy, których dom ochrania, o wiele mniejszy dają procent przestępców, aniżeli robotnice fabryczne. Ze zwiększaniem się liczby tych ostatnich wzrasta liczba małoletnich zbrodniarek. Wykształcenie jest też ochroną przeciw zbrodni; kobiety z wyższym wykształceniem zajmują w kryminalistyce 1/57% analfabek 1/3%. Lecz największą ochroną jest, związane często z wyższym wykształceniem, pewne stanowisko. I małżeństwo jest też ochroną, gdyż między przestępcami o wiele mniej jest mężczyzn żonatych i kobiet zamężnych, niż kawalerów, wdowców i rozwodników. Rozszerzenie sfery działalności kobiet, dopuszczenie kobiety do udziału w życiu publicznym kryminalistykę między kobietami może powiększyć. Czyż wobec tego społeczeństwo powinno walczyć przeciw emancypacji i równouprawnieniu kobiet?..

Nie, gdyż jeśli damy kobiecie swobodę rozwoju, damy jej najlepszą ochronę, a gdy ją podniesiemy z poniżającego stanowiska samicy, zwalczymy przestępstwa płciowe. Pozyskanie tych praw leży w zakresie ruchu kobiet.

Anglo-amerykański kartel biblijny.

Jak wiadomo, żaden kraj w Europie nie dorównywa Anglii pod względem zapala i gorliwości w rozpowszechnianiu ksiąg Starego i Nowego Testamentu. Największymi odbiorcami biblii są jednak i pozostaną towarzystwa biblijne, których jest w Anglii około 40, a które pod wpływem ducha sekciarskiego rozpadają się jeszcze na mnóstwo towarzystw mniejszych i mają razem około 2 milionów funtów szterlingów dochodu rocznego.

Na czele tych towarzystw stoi rozciągająca działalność już na cały świat „Bible Society“, która zajmuje się wyłącznie zaopatrywaniem w Stary i Nowy Testament najodleglejszych punktów zamieszkałej ziemi. W ubiegłym roku towarzystwo to przez armię swych kolporterów, setki mężczyzn i kobiet które ma na usługi, rozdzieliło z górą trzy i pół miliona biblii, drukowanych w 320 językach! Dochód roczny towarzystwa wynosił 234.234 funtów szterlingów, wydatki, spowodowane przeważnie drukiem coraz to nowych nakładów, wykazały sumę 222.847 ft. szt.

Z innych towarzystw misyjnych, na których konsumpcję i zapotrzebowanie nowy kartel angielsko-amerykański w niemiejszym stopniu liczy, zasługują na uwagę jeszcze następujące: Przed stu przeszło laty założona „Church Missionary Society“, rozprządza dochodem rocznym, dosięgającym 300.000 f. szt., na który składają się prawie bez wyjątku wszyscy członkowie kościoła państwowego w Anglii. Dalej idzie „Propagation Society“, najstarsze z angielskich towarzystw misyjnych. Osobna londyńska „Missionary Society“, której dochody roczne wynoszą około 150.000 f. szt., ma członków swych przeważnie w sferach giełdowych, bankierskich i kupieckich londyńskiej City. Jest to jedna z najenergiczniejszych i najbardziej przedsiębiorczych instytucji misyjnych w Anglii i wysłała swych misjonarzy, męskich i żeńskich, w najodleglejsze zakątki świata. „China Inland Mission“, jak już nazwa wskazuje, ogranicza działalność swą wyłącznie do obrębu państwa chińskiego. Poważnymi, stalemi sumami rozprządają także „South American Mission“, rozwijająca ruch misyjarski głównie wśród szczytów murzyńskich w republikach Ameryki południowej, „Universities Mission“, utrzymywana przeważnie przez uniwersytety angielskie, a której sferą działania jest zwława Afryka środkowa, dalej towarzystwa „Wesleyan Society“, „Baptist Society“, sekciarskie, ale niemniej hojnie wspierane przez patronów swych i zwolenników itd.

Oprócz tego, jak zaznaczyliśmy, jest jeszcze cała masa innych, drobniejszych misyj angielskich, po całym świecie rozsianskich, których łączny dochód — 100.000 f. szt. z górą — corocznie obracany bywa w przeważnej części na zakupno nowych egzemplarzy biblii. Kartel angielsko-amerykański będzie więc prawdopodobnie robił nie złe interesy.

W takich stosunkach powstał projekt utworzenia kartelu biblijnego i przyjął się. Najprzód w Ameryce zawięza przed kilku miesiącami zawarli wydawcy biblii zwięzek, którego głównym celem było oczywiście „podtrzymanie ceny produktu gotowego“. I w Ameryce, gdzie nie ma już prawie artykułu przemysłowego, któryby nie był skartelowany, zaczawszy od nafty i cukru, aż do kołnierzy, łyżek, skarpetek, dywanów, trumien i nagrobków, — kartel biblijny nikogo zbytnio nie zdziwił. W ostatnim czasie kartel ten wysłał heraldów swoich do Anglii i skłonił już wspomniano dwiema najważniejszymi drukarniami biblijnymi do połączenia się z nim. Bezpośredni skutek tego układu — objawił się więc prawdopodobnie wkrótce w odpowiednim podniesieniu ceny biblii drukowanych.

W samej Anglii i Szkocji biblia rozcodzi się rocznie, jak obliczono, co najmniej w sześciu milionach egzemplarzy. Każdy dorosły obywatel, ksiądz, dziecko nawet, posiada swą własną biblię. Nadto nie ma poezekalni na angielskich stacjach kolejowych, lepszego

pokoju w hotelach, nie ma restauracji, w której gość nie znajdzie egzemplarza Starego lub Nowego Testamentu. Największymi odbiorcami biblii są jednak i pozostaną towarzystwa biblijne, których jest w Anglii około 40, a które pod wpływem ducha sekciarskiego rozpadają się jeszcze na mnóstwo towarzystw mniejszych i mają razem około 2 milionów funtów szterlingów dochodu rocznego.

Na czele tych towarzystw stoi rozciągająca działalność już na cały świat „Bible Society“, która zajmuje się wyłącznie zaopatrywaniem w Stary i Nowy Testament najodleglejszych punktów zamieszkałej ziemi. W ubiegłym roku towarzystwo to przez armię swych kolporterów, setki mężczyzn i kobiet które ma na usługi, rozdzieliło z górą trzy i pół miliona biblii, drukowanych w 320 językach! Dochód roczny towarzystwa wynosił 234.234 funtów szterlingów, wydatki, spowodowane przeważnie drukiem coraz to nowych nakładów, wykazały sumę 222.847 ft. szt.

Z innych towarzystw misyjnych, na których konsumpcję i zapotrzebowanie nowy kartel angielsko-amerykański w niemiejszym stopniu liczy, zasługują na uwagę jeszcze następujące: Przed stu przeszło laty założona „Church Missionary Society“, rozprządza dochodem rocznym, dosięgającym 300.000 f. szt., na który składają się prawie bez wyjątku wszyscy członkowie kościoła państwowego w Anglii. Dalej idzie „Propagation Society“, najstarsze z angielskich towarzystw misyjnych. Osobna londyńska „Missionary Society“, której dochody roczne wynoszą około 150.000 f. szt., ma członków swych przeważnie w sferach giełdowych, bankierskich i kupieckich londyńskiej City. Jest to jedna z najenergiczniejszych i najbardziej przedsiębiorczych instytucji misyjnych w Anglii i wysłała swych misjonarzy, męskich i żeńskich, w najodleglejsze zakątki świata. „China Inland Mission“, jak już nazwa wskazuje, ogranicza działalność swą wyłącznie do obrębu państwa chińskiego. Poważnymi, stalemi sumami rozprządają także „South American Mission“, rozwijająca ruch misyjarski głównie wśród szczytów murzyńskich w republikach Ameryki południowej, „Universities Mission“, utrzymywana przeważnie przez uniwersytety angielskie, a której sferą działania jest zwława Afryka środkowa, dalej towarzystwa „Wesleyan Society“, „Baptist Society“, sekciarskie, ale niemniej hojnie wspierane przez patronów swych i zwolenników itd.

Oprócz tego, jak zaznaczyliśmy, jest jeszcze cała masa innych, drobniejszych misyj angielskich, po całym świecie rozsianskich, których łączny dochód — 100.000 f. szt. z górą — corocznie obracany bywa w przeważnej części na zakupno nowych egzemplarzy biblii. Kartel angielsko-amerykański będzie więc prawdopodobnie robił nie złe interesy.

Deposze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 24 lutego. Zamknięcie wczor. giełdy popołud. Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 237—, Akcje węg. Zakładu kredytowego 187-25, Akcje anglo-banku 124-25, Akcje Unionbanku 156—, Akcje Landertanku 113-75, Akcje Bankverein 138—, Akcje Bodencredit 242-50, Akcje Gal. Banku hipotecznego —, Akcje kolei państwowych 137—, Akcje kolei południowych 23-30, Akcje Tramway A. 138 75, B. 133-25, Akcje kolei Elbethal 124-50, Akcje kolei półn. —, Akcje kolei czern. —, Akcje Alpiny 274—, Akcje Rima Muranyi 319—, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 399—, Akcje Fabryki broni 185—, Akcje tureckie tytoniowe 141-50, Oblig. węg. ind. 93—, Renta majowa 99-70, Austr. Renta koronowa 99-65, Węg. Renta koronowa 94-35, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94—, 4 proc. listy Banku kraj. 96—, 4 1/2 proc. Banku kraj.

100-20, 4 proc. listy Banku hip. 92 75, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 92-50, 5 proc. listy Banku hipot. 109—, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 98-85, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z r. 1883 93 90, 4 proc. Pożyczka m. Lwowa 91-10, Losy tureckie 126—, Marki 118-33, Ruble 255-50.

Tendencja wzmocniona.

Berlin, 24 lutego. Wczorajsza giełda wczorajszej giełdy: Kredyty 237 15, Staatsbahny 140—, Lombardy 30-30, Austr. złota renta 100-90, Austr. srebrna renta 99-75, Węg. złota renta 100-25, Disconto Comandit 130-60, Laura 275-25, Bochumer 275—, Harpener 232-10, Kolej Ostpreussen 90-30, Kolej Mittelmeer 98-80, Kolej Meridional 130-50, Kolej Henry 114-40, Renta włoska 91-70, Południowa —, Miawka —, Turki 122-25, Renta hiszp. —, Prywatno dyskonto —, Austr. renta papierowa —, Bastihradery 310-50, Austr. banknoty 169-85, Alpiny —, Dewizy na Wiedeń (ilugio) 169-30, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169 20, na Paryż (krótkie) 80-50, na Amsterdam 168-10, na Londyn długie 20-31 i krótkie 20-42. Silne.

Budapeszt, 24 lutego.

Węg. bank kred. 752-50, Węg. bank eskontowy 499 —, Węg. bank hipoteczny 482-50, Węg. renta koronowa 94-05, Rimanurania 638 —, Węg. 4-proc. renta 98-50, Węg. bank dla przem. i handlu 192-50, Staatsbahny 462-50, Kolejo uliczne 680—, Węg. bank esk. —, Węg. pożycz. premiova 162-50, Austr. renta koronowa 99—, Elektr. kol. uliczne 341-50, Ganz & Co. 36-35, Salgotarjaner 646—, Austr. złota renta 99—, Akcje elektr. 276—.

Wiedeń, 24 lutego.

Wczorajsza giełda wczorajsza Kredyty 237-10, Staatsbahny —, Lombardy 29-30, Alpiny 275—, Austriacka renta papierowa —, Austr. srebrna renta 99 05, Austr. złota renta 99-90, Węgierska złota renta 98-30, Unionbanki 154—, Akcje elektr. 146-50, Kolej półn.-zach. 118-50.

Uspokobienie silne.

Paryż, 24 lutego. Wczor. giełda Cred foncier —, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. —, Grecja pożyczka —, proc. hiszpańskie Extérieurs 68-85. Spokojne.

Berlin, 24 lutego.

Wczor. giełda wczor. (Nachboerse) Kredyty 236 75, Staatsbahny 140-17, Lombardy 23—, Rosyjskie banknoty (kas.) 216 65, Ros. banknoty (ult.) —, Disconto Comandit 194-60. Uspokobienie spokojne.

Warszawa, 24 lutego.

Wczorajsza giełda wczorajsza Kredyty 236-75, Lombardy 23—, Staatsbahny 139-75, Austr. złota renta 100—, Węgierska złota renta 99-10, Srebro 80-75, Płoceno 81-25, żądano. Srebrna renta 98-90, Włoskie 94-50, Losy z 60 r. 139—. Uspokobienie silne.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 24 lutego. Pšenica na kwiecień 7-52 do 7-53, pšenica na październik 7-77 do 7-78, żyta na kwiecień 6-33 do 6-34, owies na kwiecień 5-94 do 5-05, kukurydza na maj 5-10 do 5-11, rzepak na sierpień 1900 r. 12-20 do 12-25.

Wiedeń, 24 lutego. (Giełda zbożowa).

Wczorajszej giełdzie sprzedawano:

Pšenica na wiosnę 7-69 do 7-68, pszenica na maj czerwiec 7-79 do 7-81, pszenica na jesień 0—, żyta na wiosnę 6-70 do 6-71, żyta na maj czerwiec 6-75, owies na wiosnę 5-32 do 5-33, owies na jesień 5-70, kukurydza na maj czerwiec 5-42 do 0—.

Zrosztą notowano: Pšenica na jesień 7-99 do 8—, żyta na jesień 6-78 do 6-80, rzepak na sierpień wrzesień 12-45 do 12-55.

Końcowe notowania słabsze, ze względu na zagranicę: Pšenica na wiosnę 7-66, pszenica na maj czerwiec 7-77, pszenica na jesień 7-98, żyta na wiosnę 7-67, owies na wiosnę 5-30 do 5-31, kukurydza maj czerwiec 5-39.

Spirytus za 100 hkt. 39-60 do 40—.

Wiedeń, 24 lutego. Cukier surowy (za 100 kilo) 25-40 do —. Spokojnie. Nafta galicyjska niezmienną. Spirytus 39— do 40—.

Praga, 24 lutego. Cukier K. 25-45 do 25-35.

Berlin, 24 lutego. Banknoty austr. 84-60. Spirytus 47-40.

Paryż, 24 lutego. Trzyprocent. renta 101-15. Mąka 26-20.

Hawre, 24 lutego. Kawa Santos Good Average na luty 44-3/4, na czerwiec 45—.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

St. Zaniszta w Lwowie w Sł. i K.

Kurs giełdy wiedeńskiej

Z dnia 23 lutego 1900 r.

ułożony procentowo w walucie koronowej.

1 złr. w. lub w. srebrze	2 k. — h.
1 roński m. k.	2 k. 10 h.
1 w. w. zlocie	2 k. 40 h.
1 marka	1 k. 38 h.
1 frank lub lir	— k. 96 h.
1 tnat szterl.	24 k. — h.

Kurs wszystkich efektów, z wyjątkiem notowań „za sztukę“ realnych losów, jest podany za 100 koron nominalni. Aby wartość waloru obliczyć, potrzeba notowany kurs pomnożyć jego wartością nominalną, a iloczyn pomnożyć przez 100. Przy obliczeniach niepełnych wpłacyony należy odliczyć kwotę odliczyć.

Ogólny dług państwa.

Renta papierowa	99-70	99-90
Renta srebrna	99-95	99-85
Losy z roku 1854 po 250 zł. m. 4%	163	163-50
1860 po 500 zł. w. 5%	137-50	138-50
1860 po 100 zł. 5%	163-20	160-80
1864 po 100 zł.	200-50	201-50

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	98-80	9-95
Renta wolna od pod. 4% za 200 kor.	99-07	99-83
Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	87-60	87-79

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	97-50	98-20
Kol. Cesarzowej Elżbiety w zlocie wolno od podatku za 100 zł. 4%	97-20	97-40
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	123-90	124-40
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolno od podatku za 200 kor. 4%	97-10	98—
Kolej Karola Ludwika po 200 zł. m. k. (ostempl. akcje) 3%	100-60	101-20

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	112-50	113-50
1 w. zlocie za 200 zł. 5%	—	—
Kol. bukowińskie lokal. za 200 koron 4%	97-40	98—
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	97-50	98-20
Kol. Lwówko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 400 kor. 4%	97-25	98-25

Spisąg państw krajów korony węgierskiej

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	98-60	98-75
1 w. w. d. kor. za 200 zł.	94-15	94-55
1 w. w. zlocie 100 zł.	99-20	100—
Węg. bl. opt. reguł. Cisy za 100 zł. 4 pr.	141—	142—
1 w. w. zlocie 100 zł. 4 pr.	152-50	163—
1 w. w. zlocie 50 zł. 4 pr.	162-85	163-35

Banki państwowe pożyczki.

Pań. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	—	95	—	96
Bukowiński od propinacyjny los. za 100 zł. 5%	103—	104—	—	—
Gal. pożycz. kraj. z r. 1893 za 100 zł. 4%	98-80	94-00	—	—
Gal. pożycz. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	96-50	97—	—	—
Pożyczka premiova m. Wiednia z r. 1874	104-60	104-40	—	—
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1894 za 100 zł. 4%	92-50	93—	—	—
Renta włoska za 100 kor. 4%	84-80	85-40	—	—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 8%	84-80	85-40	—	—

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne

(za 100 zł. Nom.)	—	—	—	—
Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	96-10	97-10	—	—
Banku krajow. zakł. ziem. los. 5%	103-20	103-70	—	—
1 los. 4%	95—	95-40	—	—
Gal. Ąsk. bank hip. 10% prem. los. 5%	109-50	110-50	—	—
1 los. 60 lat 4 1/2%	98-50	99—	—	—
1 los. 60 lat za 200	—	—	—	—
1 w. w. zlocie 4%	92-40	92—	—	—
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 50 lat	94-25	94-75	—	—
1 los. 41 lat	94-75	95-50	—	—
4% stare	94-50	95-50	—	—
4% za 200 kor.	94-25	94-55	—	—
Banku krajowego dla Galicyi i Lodow. 4 1/2% 6 1/2% lat zwrotno	99-80	100-40	—	—
Banku krajow. los. 5 1/2% lat za 200 kor. 4%	90—	97—	—	—
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	100-00	101-80	—	—
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4 1/2% lat za 200 kor. 4 1/2%	100-70	101—	—	—
Banku krajowego obligac. komun. 4. em. 4 1/2% lat. za 200 kor. 4%	96—	96—	—	—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	95-50	96-50	—	—
Austr. węgiersk. banku 4 1/2% lat los. 4%	98-75	99-75	—	—

Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.	—	—	—	—
Kol. Lwów-Czer.-jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% m. w. 10%	68-60	69-40	—	—
Kolei Lwów-Czern.-jassy z r. 1884 za 200 zł. 4%	96-80	97-60	—	—
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	—	—	—	—
Gal. Węg. koleo em. 1870 za 200 zł. 5%	106-20	107—	—	—
1878 za 200 zł. 5%	105-80	106-50	—	—
1887 za 200 zł. 4%	97-25	98—	—	—

Różne losy.

a) Losy procentowe.

Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1890 3%	217—	239 —
1889 3%	235-50	237—
Tow. kraj. na Dunaju 100 zł. m. k. 4%	340—	350—
Uregulowanie Dunaju z 1870. 100 zł. 3%	257-50	258-25
Węg. Banku hip. po 100 zł. 4%	241-50	243-50
Pożyczka m. Tryestu 100 zł. m. k. 4 1/2%	370—	—
1 50 zł. 4%	100—	171—
Pożyczka m. prem. po 100 frank. 4%	73—	73—
Tureckie obl. prem. 1000 fr. po 400 fr.	125-25	125-25

b) Losy bezprocentowe.

Budapesztobank (twar. 5 zł.)	13-40	14-40
Zakł. kred. dla b. i p. po 100 zł.	355-25	337-25
Clay 40 zł. m. k.	129-10	131—
Pożyczka m. budowl. 2 1/2 zł.	66—	67—
losy m. Krakowa 20 zł.	87-50	68-50
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	50—	51—
Gal. 40 zł. m. k.	131-50	134—
Gal. 40 zł. m. k.	132—	133—
Czerw. krzyż austr. tow. 10 zł.	42-50	43-50
Czerw. krzyż węg. 10 zł.	22-75	22-75
losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	61—	63—
Bialina 40 zł. m. k.	172-50	174-50
Pożyczka m. budowl. 20 zł.	58—	60—
Genois 40 zł. m. k.	180—	183—
Pożyczka m. Starobawowa 20	—	—
Waldsteina 20 zł. m. k.	178—	184—
Losy komun. m. Wiednia z r. 1874 r.	395-50	397-50

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (sko. pierw.) 200 zł.	—	—	—	—
400 k.	103—	106—	—	—
(sko. zakł.) 200 zł.	—	—	—	—
400 k.	76—	—	—	—
Kolej półn.-w. Ferd. 1000 zł. m. k.	—	—	—	—
2100 k.	299 —	300—	—	—
Lwów-Czern.-jassy 200 zł. = 400 k.	138 —	139-50	—	—
wschodn.-galic.-lok. 200 zł. = 400 k.	98—	109—	—	—
państwowych 400 zł. sr. = 400 k.	137—	137-50	—	—
południowej 200 zł. 500 fr. = 400 k.	26-00	—	—	—
węg. galic. l. 200 zł. = 400 k.	103-40	105-40	—	—

Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	124-25	124-75
Cent. banku aust. 500 zł.	276-50	277—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ot.	207—	237-10
Węg. bank kred. 200 zł.	187-25	188—
Deł. austr. tow. osc. 500 zł.	144—	145—
Gal. banku hipot. 200 zł.	175—	176—
dla handlu i przem. 200 zł.	—	—
Banku dla kraj. korony 200 zł.	118-75	